

Ona ma talent!

Zanim wyjechała z Ciechocinka, można ją było podziwiać podczas niemal każdego koncertu, w który zaangażowana była okoliczna młodzież. Urzekła swym pięknym głosem, a wraz z formacją taneczną Creep Team, a wcześniej z zespołem Solinki zdobyła wiele nagród podczas konkursów tanecznych. Półtora roku temu opuściła Polskę i wyjechała do Edynburga w Szkocji, by rozwijać swe pasje. Mowa o utalentowanej, ale i niezwykle skromnej siedemnastoletniej Justynie Malinowskiej.



fot. nadesłane

Justyna Malinowska z pucharem za pierwsze miejsce zdobytym drużynowo podczas zawodów regionalnych Unity Street Dance Championships w Lochgelly.

Na wywiad ze mną Justyna przybyła bez grama makijażu, w rozwianych włosach i rozpiętej kurtce, mimo że wiosenna aura jeszcze nie dotarła do Ciechocinka. „Wolny ptak” - pomyślałam o tej dziewczynie zmierzającej w moim kierunku. Podczas wywiadu Justyna opowiedziała mi o swej największej pasji, czyli tańcu...

- Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z tańcem i śpie-

wem? Co było pierwsze?

- Pierwszy na pewno był taniec. Gdyby spytać moją mamę, powiedziałaaby, że szybciej tańczyłam, aniżeli chodziłam (śmiech). Natomiast jako mała dziewczynka oglądałam filmy związane z tańcem. Pewnego dnia stanęłam przed telewizorem i zaczęłam naśladować ruchy tancerzy. Niedługo potem, chyba w zerówce, podczas dyskoteki, pani Mirella Kułaczkowska, która prowadzi zespół Solinki, zaczęła mnie i zapytała, czy nie chciałabym dołączyć do jej zespołu. Nie zapomnę tego nigdy, wtedy było to dla mnie wielkie wyróżnienie. Oczywiście od razu się zgodziłam. Następnie zaczęliśmy jeździć na zawody do Bądkowa. Niedługo potem odkryłam inne style tańca i dostrzegłam, że to, co tańczyłam z Solinkami, niekoniecznie jest tym, co chcę robić przez resztę mojego życia. W gimnazjum zaczęłam uczęszczać na zajęcia taneczne w Miejskim Centrum Kultury, do Pani Kamili Marczak. To ona zmotywowała mnie do tego, bym jeszcze więcej ćwiczyła w domu i przez to rozwijała swe umiejętności.

- Jakim teraz tańcem inspirujesz się najbardziej?

- Hip-hop jest moim ulubionym stylem.

- Jak rodzice patrzyli na twoją pasję? Nie twierdzili, że to cię rozprasza, przeszkadza w nauce?

- Mama zawsze mi kibicowała, a wręcz zachęcała do ćwiczeń. Zawsze mogłam liczyć na jej wsparcie. Tak jest do tej pory.

- Obecnie szkolisz swój talent za granicą. Do jakiej formacji tanecznej należysz?

- Mieszkam w Szkocji, gdzie należę do formacji Mini Jackers. Grupa powstała jako mini wersja dużej grupy tanecznej, która nazywa się Jackin' the Box. Jest to jedna z największych grup kobiecych w Edynburgu. Jedną z jej tancerek Ashley Jack założyła tę mini formację. Pewnego razu po zajęciach w szkole, do której uczęszczałam, zaczęła mnie i zapytała się, czy nie chce dołączyć i tańczyć z jej formacją. To dla mnie wielkie wyróżnienie.

- Dziś tancerz musi być wszechstronny...

- Wszechstronny i najważniejsze, aby znał podstawy baletu, jazzu i tańca współczesnego. Są to ciężkie style, bo wymagają o wiele więcej techniki niż hip-hop, są bardziej restrykcyjne. Na przykład w baletcie są kroki podstawowe i ich należy się trzymać. W hip-hopie z kolei kroki są ogólnoprzyjęte, można je zmieniać i stwarzać własne, przez co wymyśla się

ADD DANCE TO YOUR DAY

Courses, drop-in classes
& workshops for everyone
5 January – 28 March

Na najnowszej okładce broszury promującej szkołę taneczną DanceBase widnieje zdjęcie Justyny.

własną historię. Kultura hip-hopu składająca się z 4 elementów, którymi są: rapowanie, bitboxing, taniec - breakdance, to praktycznie całe moje życie. Mam starszych braci, od zawsze słuchaliśmy hip-hopu. Dlatego ta muzyka jest mi tak bardzo bliska.

- Ostatnio niezwykle popularne są programy typu You Can Dance. Rozważasz udział w takim tanecznym wydarzeniu?

- *Wydaje mi się, że jeszcze nie jestem gotowa, aby wziąć udział w tego typu programie telewizyjnym. Jednak nie wykluczam takiej opcji w przyszłości. Myślę, że najpierw powinnam jeszcze bardziej podszkolić swój warsztat, aby czuć się pewnie z własną osobą, aby być pewną siebie i przedstawić coś wartościowego. Tego typu doświadczenia zyskuję podczas konkursów tanecznych organizowanych w Szkocji.*

- Masz jakieś nagrody na swoim koncie?

- *Podczas zawodów Unity Street Dance Championships w Lochgelly zdobyliśmy I miejsce jako drużyna, a także udało mi się wywalczyć I miejsce w kategorii solo. Z kolei na Scotland's Best Dance Crew w Motherwell zajęliśmy IV miejsce jako grupa, indywidualnie natomiast zdobyłam II pozycję.*

- Wiążesz swoją przyszłość z tańcem?

- *Nie widzę innej opcji, bo nic innego nie umiem robić. (Śmiech) Mam tak zwany „plan b”, studia związane z biznes i zarządzaniem, jednak moim marzeniem jest zajmując się tańcem. Idealną opcją byłoby tańczenie w teatrze.*

- W Polsce czy za granicą? Planujesz wrócić do kraju?

- *Jak na razie nie widzę opcji powrotu. Może moje stanowisko wynika z faktu, że w Edynburgu się odnalazłam, mam poczucie, że to jest miejsce, gdzie mogę być sobą. Języka uczę się w Edinburgh College, z kolei tańczę w National Centre for Dance - Dance Base. Ponadto pracuję dwa razy w tygodniu. Wychodzę z domu o 7 rano, a wracam często o 22 wieczorem.*

- Masz dopiero 17 lat, jednak słuchając tego, co mówisz i porównując twoje życie z życiem przeciętnego nastolatka, wydajesz się nad wyraz dorosła. Czujesz się dojrzałą osobą?

- *Czyba mam to szczęście, że ja po prostu wiem, co chcę robić. Jest to zasadnicza różnica. Skupiam się na tym, co chcę osiągnąć i to na pewno pozwoliło mi dorosnąć nieco szybciej.*

- A śpiew? Czy również towarzyszy ci za granicą? W Ciechocinku wiele osób zachwycało się twoimi występami wokalnymi.

- *Na pewno nie zaczęłabym śpiewać, gdyby nie Pan Sławek Małecki, który popchnął mnie do pracy solowej. Na razie poświęcam się tańcowi. Jednak może kiedyś uda mi się połączyć taniec i śpiew, kto wie...*

- Życie pisze różne scenariusze, może podbijesz Amerykę, kto wie...

- *(Śmiech) Nie liczę na nic więcej, bo to, co mam, to więcej niż mogłam się spodziewać, ale jak najbardziej pozwalam sobie marzyć. Kiedyś chciałabym pojechać do Nowego Jorku do Broadway Dance Center, jednej z najlepszych szkół tańca na świecie.*

- Serdecznie ci tego życzę Justynko.

- *Dziękuję serdecznie. Korzystając jeszcze z okazji, na łamach „Zdroju Ciechocińskiego” chciałabym pozdrowić moją kochaną mamę, która wspiera wszystkie szalone pomysły swej córki, moją chrestną, która jest ze mną na miejscu w Szkocji i często służy swym wsparciem, a także wszystkich nauczycieli i instruktorów zajęć, z którymi miałam okazję do tej pory współpracować. Dziękuję!*

Rozmawiała Karolina Jasińska

